

„Postępowanie Pressarda jest zdradzieckie i łotrowskie“

oświadczył Prince prezesowi sądu kasacyjnego

Kulisy zbrodni w Dijon

(Korespondencja własna ABC)

Paryż, 3 marca

Cenne listy

Prasa francuska nie przestaje czyścić „stajni Augiasza“, korzystając z okoliczności, że nareszcie o całej aferze Stawiskiego można pisać wyraźniej, aniżeli dawniej.

Bardzo ciekawy przyczynek do sprawy, dlaczego sędzia Prince został zamordowany, przynosi „Echo de Paris“. Dziennik ten pisze, że tragicznie zmarły wiedział za dużo o sprawie Stawiskiego. Nie zaniedbał on żadnego szczegółu z tego, co dotyczy zarówno wpływów politycznych, jak i policyjnych w tej aferze, które odegrały tak wielką rolę w zakresie jej tuszowania w ciągu lat kilku. Z tych względów Prince mógł być bardzo niebezpieczny.

Dlaczego bano się Prince'a

Dlaczego jednak właśnie Prince, a nie kto inny? Na to odpowiedź jest bardzo prosta. Prince, jak żaden z jego kolegów, miał odwagę cywilną oraz silny charakter, był zupełnie niezależny ze względu na osobisty dobrobyt i nie lękał się żadnego szantażu. A w warunkach, w których obecnie żyjemy, w których panują lotry, zestawienie tych wszystkich cech w jednym człowieku czyni go bardzo niebezpiecznym.

Toteż Prince stanowił bardzo poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich, którzy mniej lub więcej byli w aferze Stawiskiego zamieszani, szczególnie od chwili, kiedy skandal stał się publiczny i kiedy z tego powodu wspólnicy i protektorzy oszusta mogli się obawiać rewelacji Prince'a.

Incydent u prezesa sądu kasacyjnego

Na tem właśnie tle rozegrał się pewien incydent, o którym pismo nasze doniosło 22 lutego, a do którego to doniesienia dodajemy teraz bardzo interesujące szczegóły.

Pisaliśmy wówczas, że w początkach stycznia, gdy sędzia Prince był na posiedzeniu, wezwał go pierwszy prezes sądu kasacyjnego do swego gabinetu. W gabinecie znajdowali się dwaj prokuratorzy, a w ich liczbie Pressard. Pressard zapytał Prince'a, w jaki sposób tłumaczy swój stosunek do całej sprawy Stawiskiego. Gdy na to Prince odpowiedział, że przed wyjaśnieniem musiałby zajrzeć do teki z dokumentami kierowanej przez zył mu wystarczające wyjaśnienie. Wtedy jednak Prince podkreślił, iż wie doskonale, do czego zmierza Pressard, gdyż całe jego zachowanie się jest zdradzieckie i łotrowskie, na co prezes sądu kasacyjnego odpowiedział, że jest tego samego zdania.

Paryż, 4.3. Śledztwo w sprawie Stawiskiego, które dopiero na zarządzenie Ministra Sprawiedliwości, Cherona, prowadzone jest z całkowitą energią, odświeża codziennie coraz to bardziej sensacyjne szczegóły. Ilość oskarżonych stanowi już 20 osób, z których 14 znajduje się w więzieniach.

Punktem zwrotnym śledztwa było ostatnio znalezienie tak długo poszukiwanych talonów od czeków Stawiskiego. Talony wędrowały z rąk do rąk, przez jakiś czas znajdowały się nawet w Londynie, wysłane do jednego z przyjaciół Stawiskiego. Ponieważ jednak adresata nie było wo wskazanym miejscu, posyłała wróciła do Paryża do nadawcy, którego od dłuższego już czasu policja obserwowała. Dzięki temu udało się wykryć posiadacza talonów, które

Wróciwszy do domu, Prince dawał szczegółowo wyraz swemu oburzeniu i mówił nawet, że pada się do dymisji, groził też, że opowie wszystko, co wie w całej sprawie, o ile będą usiłowania wciągnięcia jego nazwiska do liczby tych, którzy wyświełnieniu oszustw Stawiskiego przeciwdziałają. A zobaczywszy później Pressarda, Prince oświadczył mu, że na podtrzymanie swoich twierdzeń ma liczne dowody.

Te dowody — to właśnie listy, które Prince odnalazł, listy Pressarda, z którymi nigdy się nie rozstał. O listach mówił niejednokrotnie ze swoimi kolegami i cenił je, jak własny honor.

Uplwały dni. Komisja śledcza w sprawie Stawiskiego prowadziła swe prace pod kierownictwem Lescouvé. Prince oświadczył, że chce być przesłuchany przez tego dostojnika sądowego, chciał bowiem, jak mówił, „oczyszczyć swe sumienie“. Spotkanie u Lescouvé było wyznaczone na 17 lutego. Wtedy właśnie Prince miał przynieść owe cenne listy, przedtem jednak postanowił je sfotografować.

Któregoś dnia przed tym przesłuchaniem Prince spotkał Pressarda, a rozmowa, jaka pomiędzy nimi się toczyła, była najpierw żywa, a później nawet gwałtowna. Zakończyła się ona okrzykiem Prince'a: „Ja triumfuję!“

We wtorek 20 lutego Prince został zamordowany, a owe listy znikły.

„Najzuchwalsza banda“...

Bardzo znamienne uwagi na ten temat przynosi bardzo poczytny tygodnik „Je suis partout“. Píše on, że obecnie we Francji dała się we znaki jedna z band, może najzuchwalsza, której rolę widać dokładnie w aferze Stawiskiego, w rezi paryskiej z 6 lutego i w zamordowaniu sędziego Prince'a. Ta banda broni się obecnie rozpaczliwie, broni się wszelkimi środkami...

„Rząd lewicy spoczywa na eksploatacji narodu na korzyść klanu. Chodzi po prostu o nakazanie „reakcjonistom“ płacenia podatków, „republikanom“ zaś przypada w udziale korzystanie z różnych zaszczytów.“

Bonnaure popierany przez M. S. Z.

Jednym z pierwszych aresztowanych w sprawie Stawiskiego był poseł do parlamentu, Bonnaure. Ówczesne władze wypierały się jakiegokolwiek łączności z pos. Bonnaure, a tymczasem „Action Française“ twierdzi kategorycznie, że Bonnaure, w roli pośrednika w sprawie bonów węgierskich, utrzymywał bezpośred-

nie stosunki z francuskim Ministrem Spraw Zagranicznych, którego sekretarz generalny od samego początku i zupełnie świadomie wszystkie rokowania budapeszteńskie Stawiskiego i Bonnaure'a w sprawie bonów bardzo intensywnie popierał.

Tajemnica gorliwości Bonny'ego

Jednakowoż jeszcze większą sensację stanowią oświadczenia tego samego dziennika, wyjaśniające, w jakich okolicznościach i dlaczego znalazły się obecnie talony od czeków Stawiskiego w liczbie aż 1200 sztuk. Z rewelacji tych wynika, że komisarz policji, Bonny, usunięty ze służby i mający sprawę dyscyplinarną, był, jak się okazuje, specjalnym mężem zaufania Chautemps. Zawieszony obecnie w czynnościach z tytułu protekcji, jakiej udzielał Stawiskiemu, Bonny, zapragnął zrehabilitować się. Powstało tedy pytanie, czy istotnie Bonny zdobył te talony czeków dopiero teraz.

Okazuje się, iż żona Stawiskiego została zbadana przez Bonny bezpośrednio po „samobójstwie“ Stawiskiego w Chamonix. Policzka badała Stawiską o wiele wcześniej, aniżeli dopuszczono do niej władze sądowe. Wszystko zdaje się świadczyć, że Bonny talony czeków miał już od chwili właśnie tego badania Stawiskiej, która wręczyła mu je odrą. A cała bajka o szukaniu talonów na wet w Londynie zmyślona została przez Bonny jedynie po to, aby go uchronić od zarzutu współdziałania z oszustem i ewentualności aresztowania.

Na tropie morderców

PARYŻ, 4.3. Minister Cherona oświadczył, iż rząd doloży wszelkich starań, aby sprawa zamordowania sędziego Prince'a została całkowicie wyjaśniona. Dla wytopienia i ukarania bandy rząd nie cofnie się przed żadną trudnością.

Niektóre dzienniki podkreślają, że wkrótce spodziewać się należy wykrycia całej bandy, zaznaczając, iż śledztwo zacieśnia się koło osobistości, która była zamieszana w ostatnich wydarzeniach politycznych w Niemczech. Podobno Stawiski otrzymał od tej osobistości 20 milionów franków, za które prowadzone wielką propagandę prasową.

W dniu dzisiejszym minister Chesciebie sekcji finansowej, Pressard rzucił pod jego adresem lekceważącą uwagę, skutkiem czego aż prezes sądu kasacyjnego zmuszony był oświadczyć, iż uważa życzenie Prince'a za zupełnie naturalne.

Po tej rozmowie Prince, zbadawszy sumiennie powierzone sobie dokumenty, zgłosił się do prezesa sądu kasacyjnego i zło-

ron przyjął prokuratora z Dijon i odbył z nim dłuższą naradę. Prokurator oświadczył kategorycznie, że możliwość samobójstwa ze strony sędziego Prince'a uważa za zupełnie wyłączone.

PARYŻ 5.3 (PAT). Prokurator generalny z Dijon, wracając z konferencji, odbytej z Ministrem Sprawiedliwości, oświadczył, że władze śledcze spodziewają się wkrótce wykryć morderców sędziego Prince'a.

W chwili obecnej istnieją cztery ewentualności, które zostaną zbadane przez prowadzących śledztwo. Poszukiwania weszły ostatnio w bardzo interesującą fazę. Minister Sprawiedliwości przydzielił specjalnego detektywa, który przyłączył się do badań, przedsięwziętych przez policję w Dijon.

Zajścia antyżydowskie w Częstochowie

W ostatnich dniach w okolicy Częstochowy dała się zauważyć wzmożona akcja antyżydowska. W Truskolesie, gdzie mieszka 50 rodzin żydowskich, tłum młodzieży polskiej z okolicy powybijał szyby w mieszkaniach żydowskich, a do kilku z nich wtargnął, zdemolował urządzenia i pobił mieszkańców.

W Kłobucku doszło do bójki ludności polskiej z żydami, w której zostało rannych 5-ciu żydów. W wyniku dochodzenia policja aresztowała 12 osób.

Moskiewska eskadra w Polsce

W związku z wizytą szefa polskiego lotnictwa wojskowego, gen. Rayskiego, w Moskwie, w pierwszych dniach maja nastąpić ma rozwizyta szefa powietrznej floty moskiewskiej, Unsziichta. Przyłot Unsziichta połączony będzie prawdopodobnie z lotem moskiewskiej eskadry do Warszawy i Paryża.

Zwijanie czwartych klas

Ministerstwo Oświaty rozpoczęło prace przygotowawcze do utworzenia klasy drugiej gimnazjów nowego typu. Z przyszłym rokiem szkolnym 1934/35 zwinięte będą w gimnazjach państwowych klasy czwarte. Do klas drugich przyjmowana ma być młodzież, licząca co najmniej lat 13.

Biuro Opłat Akademickich

W połowie marca, upływa ostateczny termin wpłacania przez akademików drugiej raty czesnego. Wołają studentki i studenci o pomoc, a często o ich matki piszą do Bratnich Pomocy rozpaczliwe listy, jak np. ostatnio list matki, której córka kończąca już uniwersytet i będąca jedyną żywicielką osieroconej rodziny, nie ma z czego opłacić czesnego i będzie usunięta z uczelni.

Według podań, składanych w B. O. A. przez Bratnie Pomocy, zapotrzebowanie na II ratę, w wypadkach godnych szczególnego poparcia — sięga 20.000 zł.

Skąd wziąć tę sumę? Oczy akademika polskiego zwrócone są ku społeczeństwu stolicy. Dotychczas mamy zaledwie 2 tys. i prosimy o pomoc. Ofiary należy składać na P. K. O. konto Biura Opłat Akademickich Nr. 6.303, lub do Bratnich Pomocy.

Samobójstwo inwalidy

Przy ul. Długiej 23, w ogólnej ubikacji, powiesił się na sznurku i pasku, umocowanym do rury, jakiś mężczyzna. Lokatorka Józefa Strzyżewska, weszłszy do ubikacji i ujrawszy wiszącego, zawiadomiła dozorcę domu, który wiszącego odciął. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy denacie znaleziono pół butelki wódki, oraz dokument na nazwisko 34-letniego Edwarda Twardowskiego, (Wileńska 23). Dochodzenie ustaliło, iż jest to inwalida wojenny, od 6-ciu lat mający stołik w urzędzie pocztowo - telegraficznym Warszawa 13 (Leszno 5).

Według zeznań żony denata, Bronisławy, Twardowski w ostatnich czasach narzekał na bóle nogi, nadto był nerwowo, mrofinista i alkoholik. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Brytany czy ludzie?

Kto był właściwym mordercą?

Uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego

W Sądzie Najwyższym znalazła się dzisiaj sensacyjna sprawa właściciela majątku Sieraków, w pow. sierpeckim, Wacława Łaskiego, i niejakiego Jana Rzepkowskiego, oskarżonych o niedozór, który w następstwie spowodował tragiczną śmierć Mieczysława Dworakowskiego.

Łaski utrzymywał w swej posiadłości sforę niezwykle zjadliwych psów, które, głodzone, przebywały w ciągu dnia w ciemnej, zamkniętej komórze i wypuszczane były jedynie w nocy. Psy te zwały tylko swego dozorcę, Jana Rzepkowskiego i były postrachem okolicznych mieszkańców, gdyż niejednokrotnie zdarzało się, że napadały one gromadzących się w okolicy psów, którzy w takich razach ratowali się ucieczką na drzewa.

W grudniu 1932 r. znaleziono nad ranem na drodze publicznej, biegnącej w pobliżu Sieraków, zwłoki Mieczysława Dworakowskiego, w okropny sposób pogryzionego przez psy. Z Dworakowskiego został jedynie szkielet z kawałkami mięsa. Wszędzie śledztwo, które odtworzyło tragiczną walkę, jaka rozegrała się gruntniej nocy między człowiekiem a sforą rozjuszonych zwierząt. Dworakowski przechodził drogą, gdy w pewnym momencie napadły go brytany. Broniąc się i opędzając od psów, oparł się o drzewo, następnie jednak usiłował wdrzeć się nań, jednakże psy ściągnęły go za nogi na ziemię i rozszarpały.

Sąd Okręgowy w Płocku skazał Łaskiego na 2 lata więzienia kowskiego zaś na półtora rok wyrok ten został następnie i Sąd Apelacyjny w Warszawie uchyłony i obu oskarżonych uniewinniono. W motywach Sąd Apelacyjny podkreślił, iż wobec niezarządzonej sekcji szcztaków Dworakowskiego niema podstawy do kategorycznego twierdzenia, iż przyczyną śmierci były psy, wiadomo bowiem, że w tym czasie w okolicy wędziły się stada wilków.

Wskutek skargi kasacyjnej prokuratora, sprawa znowu znalazła się na wokandzie sądu, przyczem obronę oskarżonych podnoszone są nowe rewelacje szczegóły. Mianowicie, Dworakowski nawiązał romans z jakąś dziewczyną wiejską, wskutek czego naraził sobie jednego z jej adoratorów, który jakoby miał się dopuścić zbrodni morderstwa, a następnie, dla zataczenia śladów, furmaną przywiózł trupa w okolicy Sieraków i rzucił go na pożarcie psom.

Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu przemówień prokuratora, powoda cywilnego, adw. Hoffmankl-Ostrowskiego Wilhelma, i obrodców Kwiatkowskiego i Skoczyskiego, uchylił wyrok uniewinniający Sąd Apelacyjny. W ten sposób zagadka tragicznej nocy 14 grudnia, rozważana będzie raz jeszcze przed sądem.

Wybory miejskie odbędą się w ciągu maja

Wybory gminne w Kongresówce zostały ukończone. Na terenie powiatu warszawskiego odbywają się dziś wybory zarządów gminnych, które potrwać do dnia 15 b. m. Na tem zakończone zostaną wybory do samorządu wiejskiego.

Wybory do samorządu miejskiego na terenie województw centralnych i wschodnich mają się rozpocząć w najbliższym czasie. Regulaminy wy-

bore ukażą się w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw“. Wybory w miastach Kongresówki odbędą się w maju, jedynie w Warszawie nastąpią dopiero w lecie.

W najbliższych dniach spodziewać się należy rozwiązania szeregu Rad Miejskich w tych miastach, gdzie urządzają one jeszcze dotąd, i mianowania komisarzy rządowych.

Gazy w mieszkaniu Omal nie tragiczna śmierć strażaka

Wezora rano przy ul. Ludnej 9a, w mieszkaniu na IV piętrze, należącym do Heleny Szakowej, lokatorzy poculi silną woń gazu, który przedostawszy się przez wentylator ubikacji, zapelniał całe mieszkanie. Prerażona właścicielka mieszkania zaalarmowała pogotowie III oddziału straży. Strażacy, dokonawszy szczegółowego oględzin całego mieszkania, jak również i na dachu, ustalili, iż gazy przedostawały się z sąsied-

niego domu (Ludna 11), gdzie mieści się Wojskowy Instytut Przeciwigazowy. Wydano odpowiednie zabezpieczenia, oraz przebudowanie wentylatora.

W czasie akcji, gdy na dachu znajdowało się czterech strażaków, oberwało się kilka cegieł z komina, przyczem jeden ze strażaków, Apolinary Myszkowski, omal nie runął z dachu na ulicę. Na szczęście został przytrzymany przez pozostałych strażaków.

Szczegóły wybuchu granatu przy ul. Jagiellońskiej

Z przeprowadzonego przez policję XV komis. dochodzenia, w sprawie wybuchu granatu francuskiego w kuźni Konstantego Juszyńskiego (Jagiellońska 25), co miało miejsce w ub. sobotę, okazuje się, iż Stanisław Waśniewski, st. post. p. o. komendanta posterunku we wsi i gm. Długosiodło (pow. Ostrow Mazowiecka), wyszedł do kolegi swego, pracownika w tejże kuźni, Antoniego Rajchmana. Waśniewski, na krótko przed zamachem samobójczym poszedł z Rajchmanem do pobliskiego baru.

Po powrocie, gdy wszyscy pracownicy kuźni w liczbie 5 osób, znajdowali się na podwórzu przy remoncie wozów, wówczas Waśniewski targnął się na życie. Padł wczoraj w szpitalu W. ze zranieniem 1 b. m., po 10-letniej służbie, został wydany

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.29; frank francuski 34.90; frank szwajcarski 171.20; funt sterling 26.95; marka niemiecka 203.50; szyling austriacki 97.50; korona czeska 20.65.
Monety: Dolar złoty 9.015; rubel złoty 4.72.
Dewizy: Berlin 210.40; Belgia 123.65; Holandia 357.05; Kopenhaga 120.50; Londyn 26.95; Nowy Jork 5.31.75; Nowy Jork (kabel) 5.31.5; Paryż 34.935; Praga 21.99; Sztokholm 139.15; Szwajcaria 171.45; Wiedeń 45.70; Gdańsk 172.90; Oslo 135.60.

Papiery procentowe: 3 proc. Poł. Budowlana 41.75; 4 proc. Poł. Dolarowa 52.90; 4 proc. Poł. Inwestycyjna 108; 5 proc. Poł. Konwencyjna 60; 6 proc. Poł. Dolarowa 70; 8 proc. Poł. Dilonowska 82; 7 proc. Stabiliizacyjna 58; 7 proc. Poł. Dolarowa Warszawa 64.25; 7 proc. Poł. Śląska 64.25; 4.5 proc. Lisy Zast. Z emiskie 53.50; 7 proc. Lisy Zast. Ziem. Dolarowe 42.50; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawa 53.75.
Akcje: Bank Polski 78.50; Lipop 12.35; Starachowice 11.40; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 23; Modrzewów 3.90; Haberbusch 38.75.

Aresztowanie Guiboud-Ribaud

Coraz bardziej zacieśnia się pierścień dokoła spółników Stawiskiego

PARYŻ, 4.3. Śledztwo w sprawie Stawiskiego, które dopiero na zarządzenie Ministra Sprawiedliwości, Cherona, prowadzone jest z całkowitą energią, odświeża codziennie coraz to bardziej sensacyjne szczegóły. Ilość oskarżonych stanowi już 20 osób, z których 14 znajduje się w więzieniach.

Punktem zwrotnym śledztwa było ostatnio znalezienie tak długo poszukiwanych talonów od czeków Stawiskiego. Talony wędrowały z rąk do rąk, przez jakiś czas znajdowały się nawet w Londynie, wysłane do jednego z przyjaciół Stawiskiego. Ponieważ jednak adresata nie było wo wskazanym miejscu, posyłała wróciła do Paryża do nadawcy, którego od dłuższego już czasu policja obserwowała. Dzięki temu udało się wykryć posiadacza talonów, które

znalazły się zaraz w rękach policji. Sceptycznie uposobione dzienniki podają obecnie, że cała sprawa wykrycia tych talonów była specjalnie ukartowana przez komisarza Bonny, któremu, jak wiadomo, wytoczono sprawę dyscyplinarną. Bonny pragnął się zrehabilitować i dlatego wykrył talony. Podobno znajdowały się one u pewnego boksera. Według przypuszczeń jest nim Niemczyński, w swoim czasie zaufany Stawiskiego.

Zachodzi obawa, iż nie wszystkie talony są prawdziwe, i że niektóre z nich zostały przerobione. Tak np. znajduje się między nimi talon z uwaga: „Wręczony gabinetowi Ministra Rolnictwa, Queille, 100.000 franków“. Minister oświadczył jednak kategorycznie, iż nigdy czeków od Stawiskiego nie odbierał, a w momencie, kiedy czek był wystawio-

ny, to znaczy w listopadzie r. 1932, nie był ministrem.

Największą jednak sensacją w całej sprawie było aresztowanie adwokata Guiboud-Ribaud, szczególnie, że podczas rewizji wręczył on podobno władzom sądowym talony czeków Stawiskiego, które są wysławiane na nazwisko znanej osobistości. Duże znaczenie dla śledztwa mają też dokumenty, które zabrano podczas obecnej rewizji w mieszkaniu Stawiskiego. Na ich podstawie istnieje możliwość dalszych sensacyjnych aresztowań.

Midzy talonami, wykrytymi teraz, brak 9, które opiewają na znaczne sumy. Na niektórych, znalezionych wczoraj, figuruje tylko uwaga: „Wypłacono Anatolowi“. Dzienniki gubią się w domysłach, kto się pod tym pseudonimem ukrywa.

Podczas przesłuchania przez prokuraturę paryską, tancerka Rita Georg oświadczyła, że widziała Stawiskiego w swoim życiu pięć czy sześć razy w różnych restauracjach, a posła Bonnaure widziała zaledwie raz. Jednocześnie zaprotowała przeciwko mieszaniu jej osoby do sprawy Stawiskiego.

SPOWODU NAWAŁU BIEŻĄCEGO MATERJAŁU REDAKCYJNEGO DALSZY CIĄG POWIESCIP. T.

W i e z y

UKAŻE SIĘ W NUMERZE WTORKOWYM A B C.